Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 22.04.2024 www.osw.waw.pl

Dryf w stronę Rosji: ostry kryzys polityczny w Gruzji

Krzysztof Strachota

15 kwietnia parlament Gruzji rozpoczął procedowanie kontrowersyjnej ustawy „O przejrzystości obcych wpływów" (tzw. ustawa o zagranicznych agentach, na wzór rozwiązań rosyjskich wymierzona w niezależne media i NGO – zob. *Gruzja: ustawa o obcych agentach 2.0. Przedwyborcze zaostrzenie kursu?*). Wznowienie prac nad nią wywołało masowe protesty uliczne oraz sprzeciw opozycji, UE i USA. Kryzys zaostrzają deklaracje rządzącego Gruzińskiego Marzenia (GM) de facto kwestionujące prozachodni kurs Gruzji, a także ostra krytyka GM ze strony opozycji i włączających się przedstawicieli Zachodu. Równolegle GM przegłosowało poprawki do kodeksu podatkowego, które mają ułatwić transfery finansowe m.in. z Rosji.

Kryzys jest świadomie rozgrywany przez władze – służy podniesieniu napięcia w społeczeństwie, polaryzacji i dyskredytacji przeciwników politycznych, a docelowo zwiększeniu szans na miażdżące zwycięstwo w wyborach parlamentarnych w październiku. Doraźnie istnieje duże ryzyko eskalacji protestów. W obecnej sytuacji nie można wykluczyć zamrożenia lub nawet zerwania dialogu politycznego Gruzji z Zachodem i jej zaawansowanej reorientacji na Rosję.

Ustawa o zagranicznych agentach

Przyjęta w pierwszym czytaniu 17 kwietnia ustawa zakłada rejestrację NGO i mediów, które w co najmniej 20% są finansowane z zagranicy, jako „agentów realizujących interesy zagraniczne". W praktyce uderza to w podmioty finansowane przez Zachód, promujące idee proeuropejskie i demokratyczne, krytyczne lub opozycyjne wobec GM, rządzącego od 2012 r. Niemal identyczny akt prawny procedowany w marcu 2023 r. wywołał wówczas masowe protesty i krytykę ze strony Zachodu – prace nad nim zawieszono.

Powrót do procedowania ustawy jest zatem świadomym dążeniem władz do konfrontacji. Przyjęcie regulacji byłoby polityczną porażką społeczeństwa obywatelskiego, opozycji i Zachodu; poderwałoby autorytet rozdrobnionej opozycji oraz utrwaliło obecną przewagę GM na scenie politycznej i w sferze informacyjnej. Ugrupowanie wydaje się gotowe podjąć ryzyko burzliwych protestów, które pozwoliłyby wzmocnić obawy o stabilność kraju i obarczyć przeciwników politycznych odpowiedzialnością za anarchizację państwa.

Działania GM – obok realizacji doraźnego interesu politycznego, jakim byłoby umocnienie hegemonii w Gruzji – wpisują się w obserwowany od dwóch–trzech lat dryf w stronę Rosji przy jednoczesnym rosnącym napięciu w relacjach z UE i USA. Przedstawiciele Zachodu od lat krytycznie odnoszą się do osłabiania demokratycznych fundamentów państwa przez GM – m.in. uwięzienia i domniemania o stosowaniu tortur wobec byłego prezydenta Micheila Saakaszwilego, konsekwentnej marginalizacji opozycji (oraz łamania przez partię rozwiązań

przyjętych dzięki mediacji UE), ograniczania swobody mediów i organizacji pozarządowych.

Krytyka ze strony Zachodu, w tym Unii, opiera się na zdeklarowanej prozachodniej orientacji Gruzji, niezmiennej dominacji zwolenników integracji z UE (ok. 80% społeczeństwa) oraz zobowiązaniach gruzińskich wynikających z procesu integracji (mimo wątpliwości Unia przyznała jej w grudniu 2023 r. status kandydata do członkostwa). Krytykę tę – obok m.in. zamrożenia w Europie aktywów faktycznego lidera GM Bidziny Iwaniszwilego – partia postrzega jako bezpośrednie zagrożenie.

Jednocześnie w gruzińskiej polityce rośnie znaczenie Rosji. GM rozgrywa strach Gruzinów przed konfliktem z nią, podsyca silne nastroje konserwatywne – niechętne m.in. światopoglądowo liberalnej polityce UE i odwołujące się do prawosławia, akcentuje korzyści gospodarcze ze współpracy z Moskwą (znaczące zwłaszcza w sytuacji zachodnich sankcji), a także z Pekinem (podpisane w lipcu 2023 r. porozumienie o strategicznym partnerstwie). Taka polityka na poziomie minimum wzmacnia politycznie i społecznie GM, natomiast w wariancie maksimum stanowi świadomy zwrot strategiczny w stronę Rosji. W tym duchu można czytać deklarację szefa GM Iraklego Garibaszwilego z 20 kwietnia, że Gruzja nie jest gotowa do członkostwa w UE, Zachód odpowiada za destabilizowanie państwa, zaś kluczowe problemy Tbilisi wiążą się z niestabilnością na świecie i koniecznością przywrócenia integralności terytorialnej, co w domyśle zwiększa rolę Rosji.

Być albo nie być dla prozachodniej orientacji Gruzji

Podstawowymi problemami gruzińskiej sceny politycznej są słabość i rozdrobnienie opozycji, które wynikają z m.in. ambicji politycznych jej liderów (w tym roli więzionego Saakaszwilego), niewystarczającego zaplecza finansowego (w tym medialnego), wreszcie – braku strategii mobilizacji społeczeństwa.

Z jednej strony społeczeństwo gruzińskie jest jednoznacznie prozachodnie – to obywatelskie protesty decydują o dotychczasowej orientacji Tbilisi. Z drugiej jednak strony nie ufa ono żadnym siłom politycznym, a jednocześnie przejawia wsparty autorytetem Cerkwi konserwatyzm i obawy przed konfliktem z Rosją. Taka sytuacja premiuje partię rządzącą. Najsilniejsza obecnie polityk krytyczna wobec niej – prezydent Salome Zurabiszwili wybrana głosami GM – niezależnie od otwartej krytyki władz (na forum UE i w kraju) nie ma prerogatyw i zaplecza politycznego zagrażającego rządzącym, nie wykazuje także takich ambicji (m.in. odmawia ułaskawienia Saakaszwilego).

Od kilku dni trwają wielotysięczne protesty w Tbilisi, w których dominują młodzież i studenci (zorganizowani w ruch Dafioni). W demonstracjach uczestniczy również opozycja i to ona wymusza na protestujących działania na rzecz większej koordynacji (18 kwietnia współpracę zadeklarowało sześć partii opozycyjnych). Protesty mają zasadniczo charakter pokojowy (choć rannych miało zostać kilku policjantów), a represje ze strony władz były jak dotąd punktowe (m.in. zatrzymano kilkadziesiąt osób).

Przyszłość tych wystąpień zależeć będzie zarówno od utrzymania obecnej mobilizacji społeczeństwa (władze zdają się grać na zmęczenie protestujących), jak i od ewentualnej planowej lub przypadkowej eskalacji demonstracji przez rządzących. W przypadku ustania protestów możliwości innych form oporu wobec władz wydają się ograniczone, a efektywna konsolidacja środowisk prozachodnich stanowi wyzwanie.

Prognoza

Władze przejawiają dużą determinację w przeforsowaniu kontrowersyjnej ustawy i – szerzej – rewizji orientacji politycznej Gruzji. Za optymalne dla nich rozwiązanie można uznać grę na zmęczenie protestujących przez rozciąganie procesu legislacyjnego (konieczne są dwa kolejne czytania oraz podpis prezydent, a w razie spodziewanego weta – głosowanie nad jego odrzuceniem). Pozostaje także możliwość eskalacji demonstracji, ich stłumienie i rozegranie obaw Gruzinów o destabilizację państwa.

W obecnej sytuacji bezalternatywny wydaje się dryf, a być może wręcz otwarta reorientacja Gruzji w stronę Rosji. To Moskwa, a nie UE dysponuje dziś atrakcyjnymi dla GM atutami oraz daje szanse na wzmocnienie na arenie wewnętrznej, na osłabienie opozycji i korzyści finansowe wynikające ze współpracy gospodarczej. Nie można wykluczyć rosyjskiej presji na Gruzję, nie tylko odwołującej się do strachu przed wojną, lecz także wykorzystującej nieuregulowane konflikty w Abchazji i Osetii Południowej (np. przez rozbudzanie nadziei na ich zbliżenie z Tbilisi). W przypadku zaostrzenia kryzysu w Gruzji możliwe jest aktywne zaangażowanie się w niego Moskwy (rosyjscy politycy wielokrotnie wyrażali poparcie dla władz gruzińskich i ich „niezależnej" – czyli antyzachodniej – polityki).

Obecna sytuacja jest bardzo dużym wyzwaniem dla pozycji Zachodu w Gruzji. Istnieje poważne ryzyko zaprzepaszczenia dwóch dekad prodemokratycznych i prozachodnich reform w tym kraju. Presja zachodnia na władze gruzińskie może być nieskuteczna, zaś pozytywna oferta wobec Tbilisi – ograniczona (politycznym kredytem było już przyznanie Gruzji statusu kandydackiego).